

# Lwia część jest zagadką

**HISTORIA** Jeśli chcesz dobrze wyglądać w gazecie, daj do druku fotografię sprzed lat. Najprawdopodobniej z tego założenia wyszedł Józef Czechowicz. Z okazji dzisiejszego spaceru śladami „Poematu o mieście Lublinie” i poetyckiej Masy Krytycznej próbowaliśmy rozwikłać historię jednego ze zdjęć poety

Zdjęcie znajduje się w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego i zostało opublikowane 21 listopada 1937 roku w ukazującym się w niedziele tygodniku „Na Szerokim Świecie”. Tygodnik, który ukazywał się od 1928 do 1939 roku był związany z ówczesnym potentatem prasowym, krakowskim Ilustrowanym Kuryerem Codziennym. Jak wielkim potentatem? Szacuje się, że jednorazowy nakład wydawanych przez niego tytułów wynosił ponad 400 000 egzemplarzy!

W listopadowym numerze, na kolorowanej rozkładówce ukazało się coś na kształt ankiety, w której wypowiedzieli się ówczesni młodzi poeci: Józef Czechowicz, Stanisław Czernik, Tadeusz Demczuk i Józef Andrzej Frąsik. Autorzy rubryki tłumaczyli, że odczuwają obowiązek dania im możliwości wypowiedzenia się. Część Czechowicza zatytułowana „Walka o poezję” zaczynała się frazą: „O poezję trzeba walczyć – bój prowadzić nieustannie. Jest to bój z samym sobą, z czytelnikiem, z wydawcą, z krytykiem, z potocznością, z konkurencją”.

Najprawdopodobniej każdy z autorów „Poeci o sobie” oprócz tekstu dostarczał swoje zdjęcie. Józef Czechowicz wybrał portret z... lwem.

To zależy od osobnika, lwice czasami są drobniejsze. Myślę, że ten ma kilka miesięcy – ocenia towarzysza uśmiechniętego poety Ewa Ziółkowska, specjalista działu dydaktyczno-



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

-popularyzatorskiego Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, pytana czy to na terenie jej placówki mogło być zrobione zdjęcie.

Okazuje się, że to nie jest takie proste, bo jedyną wskazówką jest... ławka, na której siedzi poeta. Zdjęcie nie jest opisane. Pewności mieć nie można, nie upieramy się przy tej ocenie, ale wydaje nam się, że ławka, na której siedzi Czechowicz ma oparcie dużo niżej, niż nasze. Warszawska placówka,

którą otwarto 11 marca 1928 była wyposażona w jednakowe, drewniane ławki o metalowej konstrukcji. W zoo tłumacza, że ta by musiała stać niedaleko klatek z lwami, bo łwiątko raczej nie były noszone daleko od swojego wybiegu.

Typ ławki, na której usiadł poeta wyklucza, że zdjęcie zrobiono mu podczas pobytu w Zamościu. Tamtejszy ogród ma przedwojenną historię i miał przed wojną u siebie lwy. Zachowała się fotografia

syna założyciela placówki, który pozuje z lewkami.

- Na wszystkich zdjęciach z tamtego okresu, jakie mamy, widać wyłącznie ławki drewniane. Takich nie było – mówi Joanna Słodzińska z działu dydaktycznego Ogrodu Zoologicznego im. Stefana Milera.

Co ciekawe żadnego z pracowników zoo nie szokował fakt, że gość przychodzący na spacer dostawał na kolana małego lwa.

Przez lata bardzo się zmienił sposób opieki nad zwierzętami. Teraz w ogrodach zoologicznych nikt ich nie oswaja, a pracownicy starają się stworzyć podopiecznym warunki, jak najbardziej zbliżone do naturalnych – tłumaczy Joanna Słodzińska.

W Warszawie wspomina, że jeszcze nawet w latach 80. ubiegłego wieku były zwierzęta w tak zwanej wychowalni, miejscu gdzie się opiekowali nimi pracownicy, bo matki nie żyły albo nie chciały się maluchami zajmować. One były oswojone. Odwiedzający wiedzieli, że o określonej godzinie były wynoszone i można się było z nimi fotografować.

Oceniam, że fotografia została zrobiona między 1930 a 1933 rokiem. Możliwe, że w swoich zbiorach ją mam – zastanawia się prof. Tadeusz Kłak, wysokiej klasy specjalista od biografii i twórczości urodzonego w Lublinie poety, który porządkuje swoje przebojate zbiory i archiwalia. Ale to nie rozwiązuje zagadki oryginalnej pamiątki po Czechowiczu.

W Poznaniu, gdzie zoo też ma przedwojenną historię i gdzie był poeta – nie potwierdzają, że fotografia mogła powstać u nich.

Przed wojną istniały także ogrody zoologiczne w Krakowie, Wrocławiu i Łodzi. Zdjęcie mogło też być zrobione w jakimś prywatnym zwierzyńcu czy cyrku – trudno będzie to ustalić – ocenia Ewa Ziółkowska z warszawskiego zoo.

Łódź z tej listy odpada, bo zdjęcie ukazało się w gazecie w 1937 roku, a ogród zoologiczny otwarto tam w 1938. O wizytach poety w Krakowie czy Wrocławiu wiemy niewiele.

W zachowanej korespondencji Czechowicza o pozowaniu z lwem – ani słowa. W 1928 roku chwalił się przyjaciełowi, że był w lunaparku i wygrał kilogram czekoladek. Pod koniec lat 20. ubiegłego wieku lunapark był częścią warszawskiego zoo. Dziś w tym miejscu mieszkają foki i białe niedźwiedzie. Ale Czechowicz wygrał te czekoladki w grudniu albo w listopadzie. Na fotografii jest w marynarce i jasnych spodniach.

O lwim spotkaniu nie wspominają biografowie poety. Na rynku kolekcjonerskim przedwojennych zdjęć też o tym zdjęciu cicho. Kto nie odwiedza Narodowego Archiwum Cyfrowego, może o nim w ogóle nie wiedzieć.

(AGDY)

O DZISIEJSZYM SPACERZE ŚLADAMI „POEMATU O MIEŚCIE LUBLINIE” I POETYCKIEJ MASY KRYTYCZNEJ CZYTAJ W MAGAZYNIE



FOT. BAWIAK 40

- Nie pamiętam czy zdjęcie robił zawodowy fotograf czy mama. Byliśmy w odwiedzinach u babci w Warszawie. On był jak przytulanka, bardzo miły w dotyku – wspomina pani Marta Gadomska-Juskowiak, która w 1937 roku pozowała z lwem w zoo. Obok stojącej 2 letni wówczas brat Michał. Fotografia z rodzinnych zbiorów była prezentowana w ramach projektu „Wypędzeni z Warszawy 1944 - losy dzieci”



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Stefan Miller z lwami, które przyjechały w 1937 roku. To syn Stefana Milera, profesora Męskiego Gimnazjum im. Jana Zamojskiego, który postanowił założyć pierwszy w Polsce szkolny ogródek przyrodniczy. Takle była początki zoo